

Rola piękna w nauczaniu i wychowaniu ucznia szkoły artystycznej

Piękno należy wesprzeć, bo tworzą je nieliczni, a potrzebuje wielu.

Wolfgang Goethe

*Piękno jest jednocześnie kształtem czegoś i czegoś zastoną, drogą
i zbłądzeniem z drogi.*

Henryk Elzenberg

Prolog

Szkoły artystyczne są szczególnym miejscem, gdzie uczniowie i nauczyciele obcuja na co dzień z wyjątkową dziedziną, jaką jest sztuka. Problemy artystyczne uwikłane w codzienność, niejednokrotnie trudną i oporną, zaczynają tracić swój blask, szarzeją, powszednieją, spłaszczają się. Sztuka zostaje sprowadzona przede wszystkim do opanowywania warsztatu w danej dziedzinie artystycznej, a także zdobywania koniecznych wiadomości. Warsztat i wiedza są oczywiście podstawą kształcenia artystycznego, zajmują najwięcej czasu i wysiłku ucznia, a także nauczyciela, ale nie można ograniczyć się tylko do nich. Absorbującym problemem jest także sama organizacja procesu nauczania i związane z nią różne wymagania formalne. Bardzo często brakuje czasu, a niejednokrotnie nawet potrzeby, na rozważania problemów bardziej ogólnych. Taka refleksja jest jednak konieczna, aby edukacja artystyczna nie straciła swojej głębi i nie zamieniła się w działania niespójne, napędzane motywacją niemającą z rzetelną pedagogiką wiele wspólnego. Na taką refleksję trzeba znaleźć czas.

Martin Heidegger w 1955 roku został poproszony o wygłoszenie przemówienia na lokalnej uroczystości kulturalnej. Za największe niebezpieczeństwo współczesności uznał dominację myślenia kalkulacyjnego, które sprawia, że ludzie stają się obojętni w stosunku do głębszej refleksji, a w konsekwencji całkowicie bezmyślni. *Najważniejsze to uratować istotę ludzkości. Najważniejsze to podtrzymać nasze refleksyjne myślenie*¹.

¹ Podaję za: H. Nouwen, *Świt*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1994, s. 151.

Jednym z takich kluczowych dla pedagogiki artystycznej tematów koniecznych do wydobycia, przypomnienia i ponownego rozważenia jest zagadnienie piękna. Trzeba powiedzieć, że piękno w życiu dziecka i młodego człowieka jest koniecznością. Władysław Tatarkiewicz w jednej ze swoich podstawowych prac z estetyki pisał: *Zapamiętajmy: piękno jest od dawna w kulturze Zachodu uważane za jedną z trzech podstawowych wartości*². Pozostałe to, oczywiście zgodnie z tradycją grecką, prawda i dobro. W obecnych czasach należy to przypominać ze szczególną mocą, gdyż piękno zaczęło być odsuwane, marginalizowane, przekręcane, a nawet zwalczane. W wychowaniu i nauczaniu powinno zajmować właściwą mu, ważną pozycję. Jednym z głównych grzechów współczesnych ludzi, w tym także wielu pedagogów, jest ignorancja. Dotyczy ona także zagadnienia piękna, które nie jest zgłębiane, rozważane i umiejętnie stosowane we współczesnej pedagogice artystycznej³.

Piękno — refleksje wybranych myślicieli

Starożytność grecka wniosła na trwałe do kultury Zachodu trzy podstawowe wartości: prawdę, dobro i piękno. Są to wartości autoteliczne — mają charakter ponadindywidualny i ponadczasowy. Zostały razem wymienione przez Platona i od tego czasu utrzymują się w europejskiej myśli na stałe. Są przedmiotem nieustannego odwoływania się do nich przez kolejne wieki⁴. O pięknie Platon przede wszystkim mówił w *Uczcie*. Jest to klasyczny tekst, a w nim słynna mowa Sokratesa o miłości i jej stopniach wygłoszona do uczestników sympozjonu. Mówił, że piękno nas pociąga i oczarowuje, że jest przedmiotem miłości, że życie tylko wtedy jest coś warte, gdy człowiek obcuje z pięknem, ogląda piękno⁵.

Starożytni Grecy ideał człowieka widzieli w połączeniu w nim dobra i piękna. Na określenie tych dwu pojęć ukuli specjalny termin — *kalokagathia*, niektórzy spolszczają go jako *piękno–dobroć*. Nawiązał do tego Jan Paweł II w *Liście do Artystów*. Pisał, że piękno jest poniekąd *widzialnością dobra*, a dobro jest *metafizycznym warunkiem piękna*. Zacytował też słowa Platona: *Potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna*⁶.

Mieczysław Krąpiec podkreśla, że według myśli arystotelesowskiej, prawda, dobro i piękno łączą się z trzema dziedzinami racjonalnej ludzkiej aktywności:

² W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976, s. 9.

³ Fragmenty prezentowanego tekstu były drukowane [w:] „Aspekty Muzyki”, 2020, tom 10.

⁴ W. Tatarkiewicz, dz. cyt.

⁵ Platon, *Uczta*, [w:] Platon, *Dialogi*, tłumaczył Władysław Witwicki, Unia Wydawnicza „Verum”, Warszawa 2011.

⁶ Jan Paweł II, *List do Artystów*, Wydawnictwo Świętego Stanisława BM, kopia według wydania watykańskiego, Kraków 1999, s. 9.

theoria, praxis i poiesis. Dziedziny te nie występują prawie nigdy oddzielone od siebie, ale przenikają się i wzajemnie warunkują. Celem poznania teoretycznego jest odkrycie struktury rzeczywistości. Celem poznania praktycznego jest realizacja rozpoznanego i uznanego dobra. Celem poznania pojętycznego jest *samo piękno w najszerszym rozumieniu, które to piękno staje się zasadniczym (ale analogicznym, a nie jednoznacznie rozumianym) kryterium twórczości*⁷. Grecy uważali, że pomysł twórczy jest czymś wyjątkowym, nie każdemu danym. Innym zagadnieniem jest wykonawstwo wymagające nauki i wprawy. Jeszcze innym jest percepcja dzieła sztuki. Mieczysław Krąpiec cytuje ważne zdanie Platona z *Ucztzy* — *na tym szczeblu życie jest coś warte, jeśli w ogóle jest warte, wtedy, gdy człowiek piękno samo w sobie ogląda*. Autor podkreśla, że piękno jako przedmiot, cel i kryterium twórczości scala psychiczne życie człowieka, wiąże w jeden akt poznanie i miłość⁸. Tak więc prawda, dobro i piękno są przyporządkowane do osobowego samorealizowania się. Ten opis zyskał interpretację pedagogiczną i oznacza nauczanie i wychowanie według opisanych przez Greków wartości.

Dwudziestowieczny historyk sztuki, poeta Janusz Pasierb słusznie zauważył, że ludzie przechodzący na drugą stronę życia zabierają ze sobą swój rozwój, a więc swoją kulturę. Stwierdza, że dla wielu osób wielkie przeżycia artystyczne są pewnym wyposażeniem na wieczność. Cytuje strofkę, którą znalazł w papierach swojej zmarłej matki: *Czas, co w przelocie piramidy kruszy, / wszystko ci weźmie, siły twoje strawi, / tylko co piękne w twojej duszy — / to ci zostawi*. Uważa, że to, co piękne w duszy, można rozumieć nie tylko w sensie moralnym, lecz także estetycznym, gdyż piękno dostrzeżone i przeżyte pozostaje jako trwała wartość, trwała także w wymiarze eschatycznym.

Autor przedstawia bardzo słuszne spostrzeżenie dwóch planów rozwoju kultury. Jeden to rozwój kultury wraz z rozwojem ludzkości. Obejmuje tysiące lat budowania poprzez rozliczne meandry kultury naszego gatunku. Drugi plan to rozwój kultury wraz z rozwojem pojedynczego człowieka. Pisze, że *kultura zaczęła się wraz z człowiekiem i zaczyna się na nowo w każdej ludzkiej egzystencji*⁹. Tak więc w świetle tych spostrzeżeń niesłychanej wagi nabiera proces wychowania. To w ciągu naszego krótszego czy dłuższego życia mamy ukształtować naszą osobistą kulturę. Nie nastąpi to samo z siebie, ale ktoś musi tym procesem właściwie pokierować. Wprowadzanie w kulturę zawsze zajmowało ważne miejsce w wychowaniu i to nie powinno się zmienić.

⁷ M.A. Krąpiec, *Prawda — dobro — piękno jako wartości humanistyczne*, [w:] B. Suchodolski (red.), *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 49–50.

⁸ Tamże, s. 51.

⁹ J. Pasierb, *Na początku była kultura*, Księgarnia Świętego Jacka, Katowice 2013, s. 21.

Władysław Tatarkiewicz do sześciu pojęć stanowiących fundament estetyki, oprócz sztuki, formy, twórczości, odtwórczości, przeżycia estetycznego — zaliczył także piękno. Autor przedstawia dzieje tego pojęcia. Rozróżnia w historii dwa sposoby rozumienia piękna. Jedno z nich to piękno w szerszym rozumieniu, a więc nie tylko piękne rzeczy, kształty, barwy, dźwięki, lecz również piękne myśli, piękne obyczaje. Platon mówił o pięknych charakterach, pięknych prawach. Dla klasycznej filozofii greckiej najprawdziwszym pięknem było piękno duchowe, moralne piękno charakteru, umysłowe piękno myśli. Drugie rozumienie piękna to piękno w znaczeniu wyłącznie estetycznym. Obejmowało wszystko, co takie przeżycia u człowieka wywołuje. To drugie pojęcie piękna stało się podstawowym pojęciem europejskiej kultury¹⁰.

Tatarkiewicz pisał także o przeobrażeniach pojęcia piękna dokonujących się przez wieki. Wymienił ich kilka: od szerokiego pojęcia piękna do pojęcia czysto estetycznego; od ogólnego pojęcia piękna do piękna klasycznego; od piękna świata do piękna sztuki; od piękna ujmowanego rozumem do piękna ujmowanego instynktem; od obiektywnego do subiektywnego pojmowania piękna; od wielkości do upadku piękna. To ostatnie oddaje współczesną sytuację w estetyce. Autor zauważył, że im bardziej sztuka rozluźniała swoje więzi z pięknem, tym bardziej zacieśniała swoje związki z twórczością¹¹.

W ślad za tymi przemianami nastąpiły przemiany w obrębie estetyki. Początkowo estetyka rozumiana była jako nauka o tym, co piękne. Praca Alexandra Gottlieba Baumgartena *Aesthetica* z 1750 roku zapoczątkowała istnienie dyscypliny, której przedmiotem było piękno rozumiane jako najdoskonalsza forma poznania. W toku przemian wykrystalizowała się estetyka nowoczesna określaną jako refleksja o sztuce. Autorzy zajmujący się tą problematyką uważają, że ma ona przede wszystkim zakorzenie psychologiczne i socjologiczne¹².

Zagadnienie piękna, z punktu widzenia estetyki zorientowanej empirycznie, rozważa Maria Gołaszewska. Przytacza zadawane przez współczesnych estetyków pytanie, czy w czasach częstych kontaktów ze sztuką, dokonujących się głównie poprzez świat medialny, człowiek nie zatraci zdolności do głębokich przeżyć estetycznych? Czy przeżyć tych nie należy uznać za anachroniczne? Autorka odpowiada zdecydowanie na te wątpliwości, że niezależnie od wszelkich przemian świat pozbawiony piękna byłby zupełnie innym światem niż ten, w którym żyjemy. Zlikwidowanie zaś przeżyć estetycznych, a także potrzeby ich doznawania, sprawiłoby przemianę żywego, odczuwającego człowieka w swoisty mechanizm.

Maria Gołaszewska podkreśla, że wciąż na nowo musi być ukazywana i uzasadniana potrzeba piękna w życiu człowieka, że w dobie przemian kulturowych

¹⁰ W. Tatarkiewicz, dz. cyt., s. 137–139.

¹¹ Tamże, s. 172–176.

¹² I. Wojnar, *Estetyka i wychowanie*, PWN, Warszawa 1964.

trzeba wskazywać na niezastąpioną funkcję sztuki. Uważa, że potrzebne jest uczenie doznawania piękna w sposób świadomy i kierowany, a więc eksponuje wątek wychowawczy i edukacyjny. Stwierdza, że *piękno działa na człowieka w sposób istotny, wzbogaca go wtedy, gdy wyodrębnia się z tła — gdy nie jest jednym z wielu elementów, równorzędnym innym, ginącym wśród mnogości innych zjawisk*¹³. Takiego postrzegania piękna trzeba jednak człowieka nauczyć.

Autorka stawia istotne pytanie: Jaki stopień i jaki sposób uświadomienia estetycznego jest konieczny do tego, aby człowiek mógł korzystać z piękna jako wartości swoistej, która może go ogromnie wzbogacić i odświeżyć świat subtelnej kultury ludzkiej? Wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że dla pełnego korzystania ze sztuki potrzebny jest jakiś stopień refleksji na ten temat. Można dodać, że taka inicjacja w dostrzeganie i rozumienie piękna powinna odbywać się jak najwcześniej, a więc w rodzinie i w szkole. Ważna jest także cała otocząca społeczna, w której dziecko i dorastający człowiek żyje.

Gołaszewska omawia różne dziedziny piękna. Pierwsze z nich to piękno natury, czyli piękno zastane, całkowicie od człowieka niezależne, inne od wszystkiego, co sam mógłby wytworzyć, czy sobie wyobrazić. Drugi rodzaj piękna to piękno potoczne, które jest niejako produktem ubocznym rozlicznych działań człowieka. Jest to estetyka przemysłowa, panująca moda, urządzenie mieszkania, wyposażenie środowiska szkolnego i zawodowego, sztuka użytkowa. Trzecim rodzajem piękna jest estetyka zdarzeń, a więc rzeczywistych procesów rozgrywających się w świecie człowieka, które niejednokrotnie posiadają kwalifikacje estetyczne. Ostatnim rodzajem piękna jest piękno sztuki, czyli piękno wyspecjalizowane. Pojawia się ono w związku z wytworami człowieka, których racją bytu jest wartość estetyczna. Autorka stwierdza, że niektórzy estetycy podkreślają afunkcjonalność sztuki, czyli to, że sztuka jest autonomiczna, samodzielna, prezentuje wartości cenne same w sobie. Inni estetycy z kolei podkreślają wielofunkcyjność sztuki, a więc funkcję komunikatywną, poznawczą, wychowawczą, integracyjną, ideologiczną, adaptacyjną, przełamania stereotypów, terapeutyczną, katartyczną, humanizującą, ekspresyjną. To drugie stanowisko wydaje się być dzisiaj dominujące. Takie stanowisko wiąże się oczywiście z szeroko rozumianym wychowaniem. Należy podkreślić, że funkcje dzieła sztuki zależą nie tylko i nie tyle od odbiorcy, ile od samego dzieła, od wartości, jakie ono realizuje¹⁴. Hans-Georg Gadamer stwierdza, że sztuka ma wyjątkowo pozytywny wpływ na ludzi, gdyż sprawia, że do ludzkiego życia przenika więcej światła — *jeśli naprawdę doświadczyliśmy sztuki, to świat stał się lżejszy i więcej jest w nim światła*¹⁵. Filozof uważa, że istotą piękna jest fakt jego promieniowania.

¹³ M. Gołaszewska, *Zarys estetyki*, PWN, Warszawa 1984, s. 83.

¹⁴ Tamże, s. 84 i s. 142–148.

¹⁵ H.G. Gadamer, *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1993, s. 34.

Podkreśla także, że funkcją piękna jest usuwanie przepaści między ideałem a rzeczywistością.

Władysław Stróżewski stwierdza, że przez wieki już chyba wszystko napisano o pięknie i że w związku z tym rzadko się o nim pisze współcześnie. Stróżewski zastanawiał się nad istotą piękna. Za jego stałe właściwości uznał konieczność i transcendencję. Konstatuje, że piękno może być podporządkowane czemuś, co je przerasta. Stawia pytanie: Czy ponad wszelką wartość estetyczności nie stoi wartość sacrum? Jest przekonany, że piękna nie można uchwycić, *gdyż skrywanie się, nieodgadniona tajemniczość należy do jego istoty*¹⁶.

Autor w swoich rozważaniach nad pięknem interesował się także muzyką. Nawiązał do refleksji Tomasza Manna i muzykę określał jako czas wypełniony pięknem. Uważał, że jedyną racją istnienia muzyki jest piękno, a muzyka, która nie jest mu podporządkowana, traci wszelki sens. Odwołał się też do słynnych słów Norwida, który zdefiniował piękno jako *kształt miłości*. Uważał, że muzyka jest najdoskonalszą interpretatorką wszystkich odmian miłości i w związku z tym spełnia norwidowską definicję najlepiej ze wszystkich sztuk.

Stróżewski uważa, że zachowujemy się wobec muzyki jak instrument, na którym ona gra i wydobywa z nas takie tony, jakich nie spodziewaliśmy się w sobie. Przedstawia także swoją wizję przeżycia muzycznego. Pisze, że pierwszą warstwą, do której odwołuje się muzyka, jest sfera naszej zmysłowości. Drugą warstwą jest sfera naszej emocjonalności. Trzecią jest sfera naszego intelektu, a ostatnią warstwę tworzą wartości nadestetyczne, łączące estetykę z metafizyką, doświadczanie tajemnicy, sacrum. Uważa, że do istoty metafizyczności należy wznoszenie, transcendencja. Istnieją według niego dzieła muzyczne wznoszące naszego ducha na niewyobrażalne wyżyny i jest to czas wypełniony najwyższym pięknem, a słuchacz przeżywa zachwyt i kontemplację. Cytuje wiersz Rainera Marii Rilkego poświęcony muzyce, w którym poeta nazywa ją — *ty nas przerastający przestworze serca*¹⁷.

Problematyka piękna zajmowała bardzo wiele miejsca w refleksji różnych myślicieli. Iris Murdoch pisała o wychowawczym wymiarze doświadczania piękna, podkreślała, że podziwianie piękna zawartego w sztuce czy w naturze uczy *powstrzymywania egoizmu w imię percepcji rzeczywistości*¹⁸. Roger Scruton podkreślał wagę piękna dla budowania wspólnoty. Pisał, że piękno jest jedną z wartości, dzięki której tworzymy wspólnie zamieszkiwany świat i wspieramy się nawzajem. Przestrzegał też przed eliminacją piękna z życia. Pisał, że *zagubienie piękna i pogarda dla jego poszukiwania stanowią krok ku nowej formie ludzkiego życia, w której dawanie zostanie zastąpione przez branie*¹⁹.

¹⁶ W. Stróżewski, *Wokół Piękna*, Universitas, Kraków 2002, s. 179.

¹⁷ Tamże, s. 281–287.

¹⁸ Podaję za: P. Mikulska, *Piękno, „Ja” i wspólnota*, „Ethos”, 2019, nr 3, s. 7.

¹⁹ Tamże, s. 8.

Wielokrotnie wracano do słynnego zdania Fiodora Dostojewskiego włożonego w usta księcia Myszkina z powieści *Idiota: Piękno zbawi świat*. A świat Dostojewskiego to najczęściej świat mroczny, pełen złych ludzi i ich odrażających czynów²⁰. Pisarz jeździł raz do roku do Drezna, aby kontemplować *Madonę Sykstyńską* Rafaela. Mówił: *Muszę przynajmniej raz w roku zachwycić się pięknem człowieka, aby nie zwątpić w siebie i w innych ludzi*. Dla Dostojewskiego piękno nie jest pojęciem wyłącznie z dziedziny estetyki, ale posiada wymiar etyczny i religijny. Zdanie to rozważano i interpretowano bardzo różnie. Anselm Grün, podsumowując swoje rozważania nad wypowiedziami rosyjskiego pisarza, stwierdza, że piękno ma ambiwalentny charakter. Wielokrotnie odzwierciedla dobro, ale istnieje także piękno uwodzicielskie prowadzące ku zgubie. *Piękno jest i pozostanie zagadką. Tylko będąc tego świadomym, można wypowiedzieć słowa „Piękno zbawi świat”. Zbawić nas może tylko piękno, które odzwierciedla dobro, które jest czyste i przejrzyste*²¹. Ciekawe i oryginalne są też rozważania o pięknie filozofów wschodnich, na przykład Władimira Sołowiowa, idące w kierunku mistycyzmu²².

Piękno było bardzo różnie ujmowane — od uznania jego walorów i konieczności istnienia w życiu konkretnego człowieka do odrzucania piękna i jego całkowitej marginalizacji. Są autorzy przekonani o zbyteczności piękna. Przytoczone wyżej myśli miały na celu pokazanie małego fragmentu pozytywnej refleksji filozoficznej nad pięknem, co stanowi fundament podejmowania dalszych rozważań dotyczących problemów wychowania. Nauczyciele i wychowawcy, a także rodzice, niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z tego, że wszystkie ich działania w danym zakresie wypływają z pewnych idei, z pewnych ustaleń teoretycznych, które są obecne w szerszej przestrzeni społecznej. Każdy, kto zajmuje się kształtowaniem młodego człowieka, powinien charakteryzować się orientacją refleksyjną, aby znać poglądy klasyczne, w tym przypadku na piękno i jego znaczenie w formacji człowieka, a także poglądy współczesne. Da mu to możliwość wybierania stanowisk słusznych, świadomego podejmowania właściwych działań, a nie tych, które są modne, czy *poprawne pedagogicznie*, jak to trafnie określił jeden z pedagogów²³.

Estetyzacja i antypiękno we współczesnej rzeczywistości

W obecnych czasach można mówić o estetyzacji życia. W wielu obszarach piękno staje się społeczno-kulturowym przymusem. Ludzie chcą pięknie wyglą-

²⁰ F. Dostojewski, *Idiota*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

²¹ A. Grün, *Piękno. Nowa duchowość radości życia*, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2015, s. 21.

²² G. Ravasi, M.I. Rupnik, *Fascynacja pięknem*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2012.

²³ A. Nalaskowski, *Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia, fikcje*, Impuls, Kraków 2009.

dać, pięknie się ubierać, otaczać się pięknymi przedmiotami, żyć w pięknym otoczeniu, przebywać w pięknej atmosferze. Jest to charakterystyczna cecha rzeczywistości postmodernistycznej, która jest otwarta, zindywidualizowana, stawiająca na piękno i hedonistyczną atmosferę. Różni autorzy podkreślają, że ten swoisty głód piękna jest reakcją na powszechny niedosyt wrażeń, emocji, doznań, wartości. Niedosyt ten świadczy o egzystencjalnej pustce i braku sensu. W takiej sytuacji współczesna kultura proponuje człowiekowi terapię poprzez estetyzację życia. Jest to reakcja obronna na niepokoje postmodernistyczne. Na początku dwudziestego wieku *la belle époque* pomagała odreagować niepokoje modernistyczne²⁴. Dzisiejsza estetyzacja pełni funkcję hedonistyczno-rozrywkową i kompensacyjną. Jest ucieczką od szarego dnia codziennego. Spełnia marzenia społeczeństwa konsumpcyjnego²⁵.

Od dawna można też obserwować swoistą ucieczkę w sztukę. Kolekcjonowanie dzieł sztuki, słuchanie wysmakowanych dzieł muzycznych, podróże krajowe i zagraniczne związane ze zwiedzaniem wystaw czy uczestnictwem w prestiżowych koncertach — zamiast zaangażowania w życie, w uczestnictwo w dziejącej się rzeczywistości społecznej. Historia notowała też połączenie w jednej osobie czy grupie społecznej wysokiego gatunkowo smaku estetycznego i okrucieństwa. Licznych przykładów w tym zakresie dostarczyła druga wojna światowa, gdy różni wykształceni Niemcy mordowali ludzi, a jednocześnie zachwycali się piękną muzyką. Jest to tragiczny przykład oddzielenia piękna od dobra, które tak ściśle połączyła myśl grecka. W formie literackiej ten tragiczny rozdział przedstawił Tomasz Mann w powieści *Doktor Faustus*. W konsekwencji życie bohatera skończyło się obłędem²⁶.

Współczesne czasy można nazwać, niespotykanym dotychczas w dziejach, okresem epatowania brzydotą. Piękno jest eliminowane z różnych miejsc, gdzie jego pozycja była utrwalona przez wieki. Zastępowane jest coraz bardziej rozprzestrzeniającą się brzydotą. Współczesne dziecko czy młody człowiek styka się z nią każdego dnia i w wielu obszarach zaczęła ona stanowić jego codzienne środowisko. Wydaje się, jakby chciano oswoić odbiorców z brzydotą, a nawet z ohydą. To, co wywoływało dotychczas reakcję obrzydzenia, staje się obojętne, a w niektórych przypadkach zaczyna fascynować. Nie rozwijając szerzej tego bardzo ważnego tematu, trzeba zasygnalizować pewne charakterystyczne problemy.

Powstała antysztuka, a w ślad za nią antyestetyka. Maria Gołaszewska konkretyzując pojęcia antysztuki, mówi o antypowieści, antyarchitekturze, antyrzeźbie, antyteatrze, antyfilmie, antymalarstwie. Mówi się także o antyartyście.

²⁴ M. Czepczyński, *Piękny krajobraz jako dobro publiczne*, „Ethos”, 2019, nr 3.

²⁵ B. Witosz, *Estetyzacja świata i estetyzacja języka kolorowej prasy kobiecej*, [w:] *Język w mediach: antologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.

²⁶ T. Mann, *Doktor Faustus*, Czytelnik, Warszawa 1985.

W związku z tym w zupełnie nowej sytuacji estetycznej znalazł się odbiorca sztuki²⁷.

Sztuka została bardzo mocno zideologizowana. Służy zupełnie innym celom niż estetyczne. Jakże często działa na zasadzie szoku. Niejednokrotnie dla awangardowych artystów ten wstrząs u odbiorcy jest ważniejszy od zachwyty związanego z pięknem. Powstają więc produkcje obsceniczne, obrażające uczucia moralne czy religijne odbiorców. Przerabia się dowolnie dzieła wielkich twórców, chyba szczególnie teatralne. Nie bez powodu Herbertowski *Pan Cogito* umieścił artystów głęboko w piekle, choć w tym przypadku o inną ideologizację sztuki chodziło²⁸. Jeden z estetyków napisał, że obszar sztuki jest obecnie polem walki napięcia metafizycznego. Jest to walka o świat i o duszę człowieka²⁹.

Nastąpił nieprawdopodobny zalew kiczu, który Theodor Adorno celnie określił jako dyktaturę zysku nad kulturą³⁰. Paweł Beylin rozróżnia całe spektrum produktów kiczowatych — od kiczu akademickiego do wulgarnego kiczu jarmarcznego. Ten ostatni nazywa szmirą i uważa, że jest to najbardziej konsekwentna i jaskrawa forma kiczu. Zauważa też istnienie jarmarcznego kiczu w wersji folklorystycznej, który jest zabójczy dla samego folkloru³¹. Hans-Georg Gadamer również pisze o kiczu, który jest według niego formą pustej satysfakcji, która niszczy sztukę przez pozbawienie odbiorcy wszelkiego wysiłku koniecznego do głębszego odbioru sztuki. Pisze też o estetycznym cmokierstwie, czyli snobizmie estetycznym, który nie prowadzi do doświadczania sztuki, a skupia się na rzeczach niezwiązanych z dziełem³².

Tak jak już zaznaczono, brzydota jest obecna w codziennym życiu dziecka i młodego człowieka. Dotyczy to właściwie wszystkich rodzajów produktów przeznaczonych dla nich. Oczywiście nie wszystko jest brzydkie, ale zadziwia ilość tego, co nie spełnia podstawowych kryteriów estetyki. Brzydkie są zabawki. Specjalnie wprowadza się modę na odrażające lalki czy wampirki, które należy przytulać. Brzydkie są ubrania — całe serie ubranek dla dzieci mają kolor czarny czy też wzór w trupie główki. Młodzież chodzi w podziurawionych spodniach. Wydaje się książki przedstawiające sprawy nienadające się do publikacji, dotyczące na przykład fekaliów. Brzydkie są ilustracje w książkach, a także rysunki na okładkach zeszytów, plastikowych i kartonowych teczek. Brzydota i agresją są nasycone programy medialne, gry komputerowe. W galeriach handlowych straszą kiczowate kąciki rozrywkowe adresowane do małych klientów.

²⁷ M. Gołaszewska, *Estetyka i antyestetyka*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984.

²⁸ Z. Herbert, *Co Pan Cogito myśli o piekle*, [w:] tenże, *Pan Cogito*, Czytelnik, Warszawa 1974.

²⁹ W. Skrodzki, *Czy istnieje spiszek przeciw sztuce?*, „Niedziela”, 2001, nr 45.

³⁰ T. Adorno, *Filozofia nowej muzyki*, PWM, Warszawa 1974, s. 41.

³¹ P. Beylin, *Autentyczność i kicze*, PIW, Warszawa 1974.

³² H.G. Gadamer, dz. cyt., s. 69–70.

W różnych miejscach atakuje młodego odbiorcę brzydka, bardzo głośna, natarczywa muzyka. Bardzo ordynarny, pełen wulgaryzmów jest też język, którym posługują się zarówno dorośli, jak i coraz częściej młodzież, a także dzieci.

Wydaje się, jakby chciano przesunąć życie dziecka i młodego człowieka z jasnej, spokojnej, pięknej przestrzeni w jakiś mroczny świat, pełen coraz większego niepokoju i negatywnych emocji. Wspomnieć też należy, niestety, przestrzeń sakralną, która została zapełniona antysztuką. Kościół, który przez wieki był mecenasem, propagatorem, ostoją piękna, odszedł od swojego powołania. Brzydkie są bardzo często współczesne kościoły — architektonicznie i plastycznie. Stare kościoły mają niejednokrotnie zmieniane wnętrza i otoczenie. Oprawa liturgiczna też budzi wiele zastrzeżeń. Bardzo często spotyka się złe grających i śpiewających organistów, zespoły wykonujące utwory nie do zaakceptowania i w sposób nie do przyjęcia. Listę grzechów kościelnych przeciwko estetyce można jeszcze wydłużać. Takie działania często podobają się ludziom wychowanych w popkulturze, czyli na kiczu, i są przez nich wspierane. Można dziś wprowadzić nowy rodzaj kiczu, a mianowicie kicz sakralny.

Wojciech Wencel w przedmowie do książki Jacques'a Maritaina *Sztuka i mądrość* pisze ostro, że ten, kto tworzy na zamówienie, nadaje swojemu dziełu charakter ulotki wyborczej³³. Można powiedzieć, że jest to stanowisko raczej przesadzone, ale wiele w nim racji. Autor przywołuje list skierowany do artystów przez Jana Pawła II i wydobywa z niego ciekawą myśl, a mianowicie tę, że papież pisał o *epifaniach piękna*, a nie o propagowaniu wartości chrześcijańskich.

Od dawna wiedziano, że piękno rozwija, podnosi, uwrażliwia, a brzydota niszczy, hamuje rozwój, wyzwala złe zachowania. Można opisać wiele zachowań współczesnych dzieci i młodzieży ilustrujących tę prawidłowość. Brzydota i wulgarność, przed którą zawsze starano się dzieci chronić, staje się coraz bardziej nachalna i wchodzi do domów, a także do szkół. Nie stanowi też często ważnego problemu dla rodziców i nauczycieli. Wydaje się, że dorośli nie potrafią jej już spostrzec, właściwie ocenić i odpowiednio zadziałać. Niestety, przyzwyczaili się do niej. Współczesna kultura spowodowała, że utracili pewien rodzaj wrażliwości, co jest wielkim mankamentem naszej współczesności.

Piękno a wychowanie

Piękno od dawna było obecne w wychowaniu. Od wieków można prześledzić intuicyjną praktykę wprowadzania dzieci w świat sztuki. Była ona przekazywana z pokolenia na pokolenie. W rodzinach szlacheckich, ziemiańskich, a potem inteligentkich dzieci i młodzież uczyły się gry na instrumencie czy śpiewu. Uczestniczyły przede wszystkim jako słuchacze, a nawet wykonawcy, w domowym muzykowaniu. Dzieła orkiestrowe poznawały z wyciągów fortepianowych

³³ J. Maritain, *Sztuka i mądrość*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2001.

przegrywanych z rodzicami na fortepianie, na dwie lub cztery ręce. Niejednokrotnie uczono też rysunku i malarstwa. Praktyka ta była naśladowana przez warstwy niżej postawione w hierarchii społecznej. Najprawdopodobniej nie potrafiłoby się uzasadnić wyczerpująco powodów takiego postępowania, ale było ono traktowane jako powinność, jako element rodzinnej tradycji i społecznej tożsamości danej warstwy społecznej. W domach tych ludzi były niejednokrotnie piękne obrazy, rzeźby, gobeliny, a także piękne przedmioty codziennego użytku, takie jak meble czy zastawa stołowa. W ten sposób wyrastały młode pokolenia, traktując piękno jako konieczny i jednocześnie oczywisty element swojej codzienności.

Od starożytności różni myśliciele formułowali swoje koncepcje teoretyczne dotyczące powiązania piękna, a potem sztuki z wychowaniem. Refleksja na ten temat jest bardzo bogata i wszechstronna³⁴. Polska ma swój znaczący wkład w tej dziedzinie, szczególnie w dwudziestym stuleciu. Tacy autorzy, jak Stefan Szuman, Bogdan Suchodolski czy Irena Wojnar w swoich licznych publikacjach budowali teorię wychowania estetycznego. Dwa kluczowe pojęcia — *wychowanie estetyczne* i *wychowanie przez sztukę* — stały się filarami zarówno dla rozwoju dalszej refleksji teoretycznej, jak też różnorodnych, zaplanowanych działań pedagogicznych. Teoria dawała impuls do szerokiej aktywności pedagogicznej, którą chciano objąć wszystkie dzieci i młodzież. Starano się zrealizować to, co Stefan Szuman nazwał *udostępnianiem*, *upowszechnianiem* i *uprzystępnianiem sztuki*³⁵. Były i są w tym obszarze bardzo istotne osiągnięcia.

Niektórzy psychologowie uważają, że potrzeba piękna jest jedną z powszechnych potrzeb dziecka. Łączą ją wówczas z potrzebą wzoru i ideału. Jak wiadomo, potrzeba niezaspokajana lub źle zaspokajana zanika albo się wypacza. We współczesnym świecie, tak niewrażliwym na piękno, jest to zjawisko coraz częstsze. Od dawna wiadano, że dobra sztuka kształtuje wrażliwość na piękno. Dostrzegano to intuicyjnie lub bardziej świadomie, a od dziesięcioleci są prowadzone różnorodne badania na temat wpływu sztuki na dzieci młodzież³⁶. Poza kształtowaniem wrażliwości na piękno dobra sztuka jest źródłem głębokich przeżyć emocjonalnych, w swoisty sposób kształtuje osobowość, ma właściwości terapeutyczne, a także otwiera na transcendencję.

Anselm Grün wspomina nauczycielkę przedszkola, która sama bardzo ceniła piękno, a więc starała się wprowadzać je w swojej pracy. Urządziła bardzo estetycznie salę, do której dzieci przychodziły codziennie, śpiewała z nimi ładne piosenki, wykonywała piękne prace, czytała wartościowe książki. Okazało się, że na jej zajęciach maluchy były dużo spokojniejsze niż pod opieką innych

³⁴ I. Wojnar, *Teoria wychowania estetycznego*, PWN, Warszawa 1976.

³⁵ S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, PZWS, Warszawa 1969.

³⁶ Jako przykład można podać jedną z prac A. Collins, *Wszystko gra! Jak edukacja muzyczna wspiera rozwój dziecka*, PWN, Warszawa 2021.

wychowawczyń. Autor pisze, że *dzięki temu, że dzieci dawały się dotykać pięknu i odkrywały w sobie chęć do tworzenia pięknych rzeczy, otworzyły się na piękno kryjące się w ich sercach*³⁷.

Wprowadzanie piękna w życie dziecka już od najmłodszych lat jest więc koniecznością. Można powiedzieć, że im wcześniej rodzice i nauczyciele to uczynią, tym lepsze i trwalsze będą rezultaty. Konieczne jest uwrażliwianie dziecka na piękno przyrody. Niektóre dzieci reagują na piękno przyrody same, natychmiast, gdy je dostrzegą. Inne trzeba na to naprowadzać. Trzeba też organizować kontakt dziecka ze sztuką, a więc najpierw mu czytać, a potem zachęcać do czytania dobrych książek, aby uwrażliwić je na piękne słowo. Ważne, aby te książki miały wartościowe ilustracje. Trzeba też dziecko prowadzić na dobre koncerty i dobre sztuki teatralne wywołujące głębokie przeżycia. Wszystko to wymaga świadomego działania dorosłych, którzy są blisko dziecka, a więc członków rodziny i nauczycieli. Dziecko i młody człowiek mają doświadczać piękna, a jednocześnie kształtować właściwą hierarchę wartości w tym zakresie. Konrad Lorenz uważał, że jedną z przyczyn poczucia bezsensu u wielu młodych ludzi jest to, że nie dano im nigdy przeżyć uczucia piękna. Podkreślał, że odczuwanie piękna i harmonii wymaga szkolenia. Twierdził, że jeżeli się tego nie zrobi w odpowiednim momencie, to ta dyspozycja nieodwołalnie zanika wskutek beczynności. Lorenz przypuszczał, że młody człowiek obserwując pozbawione piękna życie rodziców i dorosłych, wyrasta na cynika i odrzuca sens takiego życia. Lorenz jako biolog eksponował przede wszystkim piękno przyrody³⁸.

Jeden ze współczesnych filozofów powiedział, że wychowanie *stanowi wspólną wędrówkę ku prawdzie, dobru i pięknu poprzez kolejne stopnie wartości*³⁹. Można postawić zasadnicze pytanie, jak wywiązuje się z tego zadania środowisko szkół artystycznych, zarówno podstawowych, jak i średnich. Jak wywiązuja się z tego zadania uczelnie artystyczne?

Uwagi o przeżyciu estetycznym

Z dotychczasowych rozważań wynika, że w wychowaniu dzieci i młodzieży konieczne jest organizowanie przez dorosłych spotkania z dziełami sztuki, aby uwrażliwić młodego odbiorcę na piękno wykreowane przez człowieka. Jest oczywiste, że w takich działaniach trzeba uwzględniać etap rozwojowy. Z jednej strony mamy więc arcydzieła, z drugiej zaś przeżycia odbiorcy.

Stefan Szuman pisze, że w wychowaniu estetycznym na plan pierwszy wysuwają się nie osoby wychowujące dzieci i młodzież, ale arcydzieła, z którymi

³⁷ A. Grün, dz. cyt., s. 176.

³⁸ K. Lorenz, *Regres człowieczeństwa*, PIW, Warszawa 1986, s. 169.

³⁹ T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, „Znak”, 1991, nr 9, s. 67.

mają kontakt. *One to urabiają człowieka i kształtują jego osobowość, w miarę tego jak przenikają do jego świadomości i obdarowują go sobą, bogacą i uszczęśliwiają*⁴⁰. Autor uważa, że tylko prawdziwa, głęboka i doskonała sztuka wychowuje. Podkreśla, że tylko dzieła wielkich artystów są niezrównane i olśniewające. Przestrzega przed kontaktem z *pseudosztuką*, która obniża smak artystyczny, prowadzi na estetyczne manowce poprzez oglądanie, słuchanie, czytanie falsyfikatów sztuki. To stwierdzenie Stefana Szumana nabiera szczególnej aktualności w obecnych czasach, gdy mamy w przestrzeni społecznej wyjątkowo dużą ilość sztuki mało wartościowej. Takimi *produktami zalany jest rynek, a zubożenieli na piękno dorośli chętnie z niego korzystają*.

Autor podkreśla też konieczność doświadczania i przeżywania sztuki, a nie tylko jej poznawania. Uważa, że sztuka daje odbiorcy głębokie szczęście. Przywołuje zdanie Fryderyka Schillera, który pisał, że prawdziwą sztuką jest tylko taka, która dostarcza najwyższej radości. Przywołuje też słynne zdanie Cypriana Kamila Norwida mówiące o tym, że sztuka jest po to, aby zachwycała⁴¹.

Ekonomista angielski Charles Handy pisze o przeobrażającej funkcji przeżycia piękna w stosunku do całej grupy społecznej. Był on późną jesienią w Petersburgu i miasto uznał za szare, ponure i biedne. Niekorzystnie też ocenił jego mieszkańców. Myślał w ten sposób, dopóki nie poszedł do Teatru Maryjskiego na przedstawienie baletowe. Spotkał tam mnóstwo osób zewnątrznie różnie wyglądających, ale w świątecznym, wzniosłym nastroju. Podobną obserwację poczynił następnego dnia, gdy zobaczył tłum zwykłych Rosjan wlewający się do Ermitażu. Stwierdził, że przeżycie estetyczne daje tym ludziom jakiś przeblysłk transcendencji. Uważa, że sztuka daje takiemu pozornie szaremu człowiekowi przedsmak głębszego świata. *Sztuka zmiata z duszy pajęczynę codzienności* — powiedział Picasso. *Każdy powinien mieć szansę, by poczuć ten podmuch. W gospodarce wolnorynkowej czy innej pewne rzeczy nie powinny być zbyt drogie, powinny być dostępne dla wszystkich*⁴². Niestety, tak się nie stało i bilety na koncerty czy przedstawienia są bardzo drogie, a co za tym idzie, dla wielu niedostępne.

Warto wspomnieć, że piękno arcydzieł podnosi, oczyszcza, leczy, nawet wówczas, gdy nie jest prezentowane w najwyższej formie artystycznej. Mówią o tym na przykład wspomnienia różnych ludzi przebywających w skrajnie trudnych warunkach niemieckich obozów koncentracyjnych, gdy od czasu do czasu z bardzo kiepskich głośników rozbrzmiewała wspaniała muzyka mistrzów.

W obecnej sytuacji, gdy środowisko rodzinne nie jest na ogół uwarazliwione na kulturę wyższą, a w szkołach ogólnokształcących brakuje lekcji muzyki i plas-

⁴⁰ S. Szuman, dz. cyt., s. 140.

⁴¹ Tamże.

⁴² Ch. Handy, *Głód ducha. Poza kapitalizm. Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 102–103.

tyki, konieczne jest różnorodne organizowanie kontaktu dzieci i młodzieży ze sztuką — swoistej nauki słuchania i nauki patrzenia. Zapewni to rozwój estetyczny, a także w pewnym zakresie rozwój osobowości. Nastąpi także wysubtelnienie gustu, bo jak stwierdził Roman Ingarden — *kto nasłuchał się Beethovena, nie będzie chciał słuchać katarynki*⁴³.

Jeden z czołowych współczesnych dyrygentów, Grzegorz Nowak, który zna najlepsze orkiestry niemal całego świata, mówił w wywiadzie, że te orkiestry systematycznie organizują serie koncertów dla dzieci. W repertuarze są wówczas poważne utwory muzyki klasycznej. On sam prowadził takie koncerty, rozmawiając z dziećmi, pytając, wyjaśniając. Jako dyrygent postuluje, aby były to koncerty właśnie orkiestrowe, bo w ten sposób można pokazać piękne utwory, a w nich wiele muzycznych problemów, w ciekawy dla dzieci sposób. Stwierdził, że jest to palący problem współczesnego społeczeństwa. Niestety, zawarł w tym wywiadzie smutną myśl, mówiąc, że na świecie jest coraz mniej orkiestr, bo politycy chcą mieć więcej pieniędzy na zbrojenia, a kultura jest pierwsza do likwidacji. *Szkoda, bo bez wysublimowanej sztuki ludzie stają się gorsi, skłonni do agresji i przemocy*⁴⁴.

Dzieci nie muszą czekać, aż dorosną do kontaktu z muzyką. Są zdolne do głębokiego przeżywania wielkich arcydzieł muzycznych, plastycznych, baletowych. Możliwe jest oczarowanie pięknem już w najmłodszym wieku. Inaczej dzieje się z kontaktem z literaturą, gdzie potrzebna jest pewna dojrzałość umysłowa.

Władysław Stróżewski pisał o zjawisku olśnienia. Uważa, że ten moment jest wspólny niektórym przeżyciom poznawczym i niektórym przeżyciom estetycznym. Pierwszy rodzaj olśnienia dany jest zazwyczaj nielicznym, natomiast olśnienie sztuką zdarza się częściej. Autor uważa, że przeżycie olśnienia jest jedyne w swoim rodzaju i nie zawsze można powiedzieć, co było dokładnie jego przyczyną. Jest to szczególne poruszenie naszej duchowej wrażliwości. Nie zawsze to przeżycie pojawia się po raz drugi wobec tego samego dzieła, ale choć zaistnieje tylko raz, w jakiś sposób nadal oddziałuje na człowieka⁴⁵.

Dziecko jest bardzo żywe uczuciowo, plastyczne. Z racji mniejszej możliwości rozumienia, wszystko na ogół mocno przeżywa. Okres dorastania to również okres bardzo intensywny emocjonalnie. W literaturze psychologicznej stosunkowo mało miejsca poświęca się szczegółowej analizie rozwoju uczuć dziecka i młodego człowieka, a także odpowiedniego ukierunkowania tego rozwoju. Jeśli już jest mowa o uczuciach, to o uczuciach negatywnych. Zajęcie się tymi problemami jest konieczne, ale to tylko jedna strona zagadnienia. Brakuje opraco-

⁴³ R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 36.

⁴⁴ *Bez sztuki ludzie stają się gorsi, rozmowa z maestro Grzegorzem Nowakiem*, „Niedziela”, 2019, nr 42, s. 47.

⁴⁵ W. Stróżewski, *Wokół piękna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 177.

wań dotyczących właściwej stymulacji przeżyć pozytywnych i ich wagi w życiu człowieka. Brakuje rzetelnej analizy głębi przeżyć uczuciowych dziecka, w tym estetycznych, które są bardziej intensywne niż u dorosłych. U dzieci i młodzieży powinny rozwijać się uczucia wyższe — społeczne, moralne, religijne, estetyczne. Osobowość pozbawiona uczuć wyższych jest prymitywna i szkodliwa dla społeczeństwa.

Różne propozycje edukacyjne w zakresie wychowania estetycznego, adresowane do szerokiego grona odbiorców, najczęściej gubią to, co najważniejsze, a więc właśnie kontakt z arcydziełami i idące za tym głębokie przeżycie estetyczne.

Szkoła artystyczna wobec piękna

Edukacja artystyczna daje niepowtarzalną szansę zetknięcia się i obcowania z pięknem, przeżywania go. Stwarza okazję do swobodnego zamknięcia się na określony czas w kręgu piękna. Niezapomniane przeżycia pozostają w psychice na całe życie i w jakiś sposób na nią oddziałują, choć po czasie na ogół nie są uświadamiane. Można do nich wracać. Można też przypuszczać, że stwarzają motywację do poszukiwania przeżyć podobnego gatunku. Kształtują smak artystyczny i ogólną kulturę danego człowieka, w tym przypadku ucznia szkoły artystycznej.

Tak więc uczniowie przychodzący do tego typu szkół mają obcować z pięknem. Jednym z podstawowych błędów w początkach nauki jest skoncentrowanie się wyłącznie na stronie technicznej gry czy tańca. Na dalszych etapach nauczania też zdarza się, że uczeń, czy nawet student, zwraca uwagę przede wszystkim na problemy warsztatowe. Zanika wtedy wrażliwość na piękno dźwięku, na jego różnorodność. Pięknym dźwiękiem można grać wszystko, także pierwsze gamy. Pięknie można wykonywać elementarne ćwiczenia baletowe. Uczulenie na ten problem należy do ważnych obowiązków nauczyciela. Nauczyciel sam powinien to uczniowi pokazywać i to na każdej lekcji. Yehudi Menuhin wspominał, że gdy matka szukała dla niego nauczyciela skrzypiec, natrafiła na znanego muzyka, który nigdy nie uczył dzieci. Uprosiła go, aby jej syna przyjął do siebie. Na pierwszym spotkaniu, po rozeznaniu możliwości chłopca, artysta kazał im usiąść i powiedział, że coś dla nich zagra. Menuhin pisał, że nie popisywał się swoją wirtuozerią, ale przepięknie zagrał *adagio* z sonaty g-moll Bacha. *Słuchaliśmy oczarowani, dopóki ostatnie dźwięki nie wybrzmiały i w pokoju nie zapanowała cisza. Wróciliśmy do domu, wciąż przebywając w innym wymiarze istnienia, pijani Bachem*⁴⁶.

Tak więc w szkołach artystycznych trzeba „organizować” przeżycie piękna w kontakcie z arcydziełami. To jest zupełnie co innego niż literatura muzyczna,

⁴⁶ Y. Menuhin, *Niedokończona podróż. Dwadzieścia lat później*, Felberg, Warszawa 2003, s. 46.

formy muzyczne, literatura baletowa czy historia sztuki. Na tych przedmiotach trzeba zdobyć jakąś wiedzę i z niej się rozliczyć. Potrzebne jest jednak przeżycie estetyczne, gdy uczeń nie musi koncentrować się na wiadomościach, ale może w pełni oddać się słuchaniu czy oglądaniu. Znane są wypowiedzi artystów wykonawców, że zbyt duża ilość wiedzy o danym utworze może nawet przeszkadzać w indywidualnym wykonaniu.

Jest rzeczą niedobłą, że w podstawowych szkołach muzycznych uczniowie trzech pierwszych klas nie mają jakiegoś systematycznego słuchania muzyki. Gdy nauczyciel nie pokaże piękną wykonania jakiegoś utworu, dzieci przebywają w przestrzeni własnego, kiepskiego jeszcze grania. Można zapytać, gdzie tu kontakt z pięknem u zdolnych, wybranych do kształcenia muzycznego dzieci.

Innym problemem jest rozszerzanie horyzontu ucznia, studenta, ale często także nauczyciela przez zetknięcie z arcydziełami w innych dziedzinach sztuki niż ta wybrana w danej szkole czy uczelni. Każdy artysta w jakimś stopniu powinien dotknąć piękna muzyki, piękna tańca, piękna literatury, piękna malarstwa, rzeźby, grafiki, fotografii. Zdarza się na przykład, że bardzo piękna muzyka jest napisana do słabego tekstu. Ważny jest także kontakt z pięknem natury, co ma także konsekwencje zdrowotne dla uczniów spędzających bardzo dużo czasu w zamkniętych pomieszczeniach, z racji specyfiki studiowanej profesji artystycznej.

Bardzo ważnym zadaniem jest współcześnie usuwanie brzydoty ze szkół artystycznych. Jest tutaj wiele wątków do poruszenia, ale najważniejsza jest chyba sprawa języka. W szkołach i na uczelniach używa się coraz częściej wulgaryzmów. Używają ich nie tylko uczniowie czy studenci, lecz także pedagodzy. Nasuwa się pytanie, czy człowiek posługujący się wulgarnym językiem może być wrażliwym artystą. Przecież jakiś rodzaj wrażliwości został w nim zatarty. Inną sprawą jest krzyk na lekcjach zamiast normalnego przekazywania uwag. Nauczyciel może to zrobić zgodnie ze swoim temperamentem, ale w ramach obowiązujących wymogów kultury. Obowiązuje jakaś elegancja w relacjach z uczniami i studentami. Wydaje się, że w szkole artystycznej szczególnie.

Nawiązując do myśli Janusza Pasierba o indywidualnej historii kultury każdego człowieka, można zapytać, co nauczyciele szkół artystycznych robią, aby budować tę indywidualną kulturę swoich uczniów. Co robią na każdej lekcji — czy uczniowie wynoszą z niej jakieś piękno, czy zdenerwowanie, rozczarowanie, lzy? Co nauczyciele robią, aby uczeń, który z różnych przyczyn nie będzie uczył się dalej, kochał sztukę, a nie nienawidził jej z powodu traumatycznych doświadczeń w szkole? Czy pedagodzy dostatecznie dbają o piękno w swoim własnym życiu?

Artyści, z racji swojej profesji, są egocentrykami. Muszą mieć swoją wizję dzieła. Muszą nieraz upierać się przy niej. Gdy jednak podejmują się pracy pedagogicznej, muszą zrekonstruować to swoje nastawienie i zadawać sobie często następujące pytanie: Co wnoszę w życie uczniów — czy przekazuję im piękno sztuki, czy też własne nierozwiązane problemy i kompleksy?

Można powiedzieć, że piękno jest jedną z wartości stałych, podstawowych — daną i zadaną także obecnym pokoleniom, a w dzisiejszych czasach niszczoną wszechobecną brzydotą. W świecie, który rozwija technikę, dąży do coraz większego zasięgu robotyzacji, skrajnie zaniedbuje wartości humanistyczne, tym bardziej jest konieczne chronienie i świadome rozwijanie piękna. Wszyscy odpowiedzialni za kształtowanie dziecka i młodego człowieka, zwłaszcza nauczyciele i rodzice, powinni stać się misjonarzami, czy jak kto woli ambasadorami, piękna. Misjonarzem może być tylko człowiek zaangażowany, przejęty sprawą, o którą walczy, bo dla niego samego jest ona wartością. Poza całą działalnością edukacyjną dorosłych bardzo ważny jest też ich własny przykład życia, który młode pokolenie starannie obserwuje i naśladuje.

Jan Paweł II we wspomnianym już *Liście do Artystów* pisał: *Piękno jest kluczem tajemnicy i wezwaniem do transcendencji [...]. Niech różnorakie drogi, którymi podążacie, artyści całego świata, prowadzą was wszystkich do owego bezmiernego Oceanu piękna, gdzie zachwyt staje się podziwem, upojeniem, niewymowną radością [...]. Niech wasza sztuka przyczynia się do upowszechniania prawdziwego piękna*⁴⁷.

Jednym z korzeni Europy, z którego czerpie ona swoją żywotność, zawsze była kultura. Dlatego też trzeba chronić „złotą triadę” wartości, czyli prawdę, dobro i piękno, aby łańcuch wartości mógł nasycić się podstawowymi wartościami trwającymi od wieków. Bez nich nasz kontynent straci swój charakter. Według niezniszczalnej frazy Cypriana Kamila Norwida piękno ma zachwycać do pracy i *kształtem jest miłości*⁴⁸.

Wykorzystane źródła i opracowania

- [1] Adorno Theodor, *Filozofia nowej muzyki*, PWM, Warszawa 1974.
- [2] Beylin Paweł, *Autentyczność i kicz*, PIW, Warszawa 1974.
- [3] *Bez sztuki ludzie stają się gorsi, rozmowa z maestrem Grzegorzem Nowakiem*, „Niedziela”, 2019, nr 42.
- [4] Collins Anita, *Wszystko gra! Jak edukacja muzyczna wspiera rozwój dziecka*, PWN, Warszawa 2021.
- [5] Dostojewski Fiodor, *Idiota*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.
- [6] Dyczewski Leon, *Miejsce i znaczenie wartości w kulturze*, [w:] L. Dyczewski (red.), *Kultura w kręgu wartości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2001.
- [7] Gadacz Tadeusz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, „Znak”, 1991, nr 9.
- [8] Gadamer Hans-Georg, *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1993.

⁴⁷ Jan Paweł II, dz. cyt., s. 36–38.

⁴⁸ C.K. Norwid, *Promethidion*, [w:] tenże, *Poezje*, Warszawa 1956.

- [9] Gołaszewska Maria, *Estetyka i antyestetyka*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984.
- [10] Gołaszewska Maria, *Zarys estetyki*, PWN, Warszawa 1984.
- [11] Grün Anselm, *Piękno. Nowa duchowość radości życia*, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2015.
- [12] Han-Ilgiewicz Natalia, *Potrzeby psychiczne dziecka*, PZWS, Warszawa 1963.
- [13] Handy Charles, *Głód ducha. Poza kapitalizm. Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999.
- [14] Herbert Zbigniew, *Pan Cogito*, Czytelnik, Warszawa 1974.
- [15] Ingarden Roman, *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998.
- [16] Jan Paweł II, *List do Artystów*, Wydawnictwo Świętego Stanisława BM, kopia według wydania watykańskiego, Kraków 1999.
- [17] Konaszkiewicz Zofia, *Edukacja muzyczna w Polsce — samotna wyspa czy integralny element ładu wychowania*, „Wychowanie Muzyczne w Szkole”, 2008, nr 2.
- [18] Krąpiec Mieczysław, *Prawda — dobro — piękno jako wartości humanistyczne*, [w:] B. Suchodolski (red.), *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- [19] Maritain Jacques, *Sztuka i mądrość*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2001.
- [20] Menuhin Yehudi, *Niedokończona podróż. Dwadzieścia lat później*, Felberg, Warszawa 2003.
- [21] Mikulska Patrycja, *Piękno, „Ja” i wspólnota*, „Ethos”, 2019, nr 3.
- [22] Nałaskowski Aleksander, *Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia, fikcje*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- [23] Lorenz Konrad, *Regres człowieczeństwa*, PIW, Warszawa 1986.
- [24] Norwid Cyprian Kamil, *Promethidion*, [w:] tenże, *Poezje*, PIW, Warszawa 1956.
- [25] Pasierb Janusz, *Na początku była kultura*, Księgarnia Świętego Jacka, Katowice 2013.
- [26] Ravasi Gianfranco, Rupnik Marko Ivan, *Fascynacja pięknem*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2012.
- [27] Stróżewski Władysław, *Wokół piękna*, Universitas, Kraków 2002.
- [28] Szuman Stefan, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, PZWS, Warszawa 1979.
- [29] Tatkiewicz Władysław, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 1976.
- [30] Witosz Bożena, *Estetyzacja świata i estetyzacja języka kolorowej prasy kobiecej*, [w:] M. Kita, I. Loewe (red.), *Język w mediach: antologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.
- [31] Wojnar Irena, *Estetyka i wychowanie*, PWN, Warszawa 1964.
- [32] Wojnar Irena, *Teoria wychowania estetycznego*, PWN, Warszawa 1976.





Irena Wojnar. Fot. ze zbiorów prywatnych Adama Fijałkowskiego